

Rytuały przejścia u Indian arizońskich

Autor tekstu: **Małgorzata Izabela Rećko**

W dawnych czasach każdy etap ludzkiego życia miał wyjątkowy charakter i pewien „smak”. Każda faza przyjmowana była z honorem, szacunkiem i radością. Życie postrzegano jako płynący krąg, od narodzin do śmierci i znów do powtórnych narodzin. Cykl życia, podobnie jak cykl pór roku, płynął łagodnie i równomiernie oraz dzielił się na następujące etapy: po poranku narodzin i okresie niemowlęcym wszyscy doświadczamy wiosny naszej młodości, lata młodego okresu dorosłego, jesieni wieku średniego i wiosny naszych starych lat. Podobnie jak początki każdej pory roku były ceremonialnie witane przez społeczności indiańskie, tak kolejny etap życia pojedynczego człowieka był ważnym, uroczystym wydarzeniem. Przez całe życie obchodzono święta dotyczące związku z Matką Ziemią, Ojcem Niebem, Babcią Księżyc i Wielkim Duchem; uroczystości równonocny wiosennej i jesiennej, przesilenia letniego i zimowego; świętowano porę siewu i zbioru; również uroczystości oddające cześć poszczególnym roślinom i zwierzętom.

Obecnie odczuwa się brak i jednocześnie potrzebę ich obchodzenia. Jednym z większych bestsellerów końca XX wieku była w USA książka Gaila Sheehy'ego pt. *Passages (Rytuały Przejścia)*. Autor zwrócił uwagę, że współczesne społeczeństwo wyjąłowało się, zamiast wskazywać i obchodzić cykle wzrastania, kształtowania się emocjonalnego związku z wszystkim, co nas otacza, woli tworzyć subkultury bądź inne formy rozładowania emocjonalnego. Przechodzenie kolejnych etapów życia nie jest łatwe, zwłaszcza, że towarzyszą temu zmiany biologiczne człowieka. Odprawianie ich we wspólnocie buduje więzi rodzinne i łączy społeczeństwo. Hopi i Zuni poprzez świętowanie rozumieją nabywanie niezbędnej do dalszego życia mądrości. Pomagały one zrozumieć to, że zmiana oznacza rozwój, a nie stratę. Ludziom związanym z Przyrodą wystarczy spojrzenie na roślinę, aby wiedzieć, że nasionko trzymane zbyt długo prędzej zgnije niż wyrośnie.

Dzisiaj głównie dążymy do celów materialnych, oto wyznaczniki życia: ukończenie kolejno szkół, dostanie się na studia lub do pracy, dbanie o przychód gotówki, kupno samochodu, domu, mebli. Dobrze, to jest ważne, ale poprzez świętowanie cykli życia można pomóc sobie pamiętać o naszym duchowym związku z „nimi” — z pierwotną substancją świata. Tradycjonałiści indiańscy wciąż je stosują.

Spojrzenie na tradycyjne obrzędy indiańskie związane z cyklami życia człowieka (podobne do powyższych, związanych z cyklami natury) pomoże nam zrozumieć, jak działa duchowa konstrukcja człowieka zmieniająca się w czasie i przestrzeni przyrodniczej. Najczęściej słyszy się, że są świętowane: narodziny, wiek dziecięcy, przygotowanie się do bycia kobietą i mężczyzną, starość, umieranie. Indianie śpiewali pieśni i umierali, wracali do Początku, do dobra — Wielkiego Ducha i Matki Ziemi. Wszystko jest w ruchu, cały wszechświat, wciąż w ruchu, mimo iż wydaje się stary. Cykl życia jest częścią Świętego Kręgu (patrz Michalik, 1995b, 1998).

Krąg życia toczy się podobnie, jak kolejne pory roku. Kiedy dziecko (Hopi, Zuni) ma przyjść na świat rodzice przestrzegają pewnych zasad. Mężczyzna stara się nie zabijać ani ranić zwierząt, gdyż ich dusze mogłyby szukać zemsty w duszy nienarodzonego jeszcze dziecka. Natomiast kobieta po porodzie odpoczywa przez dwadzieścia dni (Zuni — osiem dni), a potem przygotowuje się do ofiarowania dziecka Słońcu (oczywiście symbolicznego).

Łózcetka dla dzieci Indian Hopi i Zuni także mają pewne zadanie do spełnienia. Kołyska **[1]** symbolizuje turkus — podobnie jak u Nawahów — i odnosi się do świętości liczby cztery symbolizującej cztery strony świata, cztery pory roku, cztery fazy życia człowieka, a w przypadku Pueblo — także czwarty ewolucyjny okres istnienia świata, w którym obecnie żyjemy. Wierzą oni, że świat zmieni się jeszcze trzykrotnie i siódma jego faza będzie ostatnia (por. Hyjek, s. 81).

Imię, które nadaje się nowonarodzonemu, także jest związane z uroczystością. Imię posiada odpowiednią moc i trzeba je uszanować - „stworzyć”. U Zuni i Hopi ojciec dziecka prosi swoją matkę o nadanie dla niego imienia, jeśli ona nie może, sama prosi siostrę męża. Imię zawsze nadaje kobieta, chyba, że dochodzi do jakichś szczególnych okoliczności. Imiona mają szczególny przekaz, nawiązują do jakiejś rośliny, zwierzęcia, konkretnej umiejętności danego człowieka (w późniejszym okresie). Jednak nie muszą oznaczać zupełnie nic, podobnie, jak te nadawane w każdej innej cywilizacji.

Dzieci wychowywane są w atmosferze przyjaznej, która pozwala im się rozwijać. Nie podnosi się na nie ręki, tylko w bardzo wyjątkowych sytuacjach. Społeczeństwo wychowuje swoich obywateli w jak najbardziej łagodny sposób, zmuszając do samodzielnego myślenia. Wiek dojrzały to okres szczególnie zwłaszcza dla kobiety, gdy po raz pierwszy miesiączkuje, dlatego tworzy się odpowiednie rytuały z tym związane. Mężczyźni natomiast przechodzą inicjacje.

Natomiast starość jest etapem przygotowującym na powrót do Stwórcy i rozdawanie swej mądrości osobom młodszym. Nie oznacza to jednak nadejścia śmierci ostatecznej. Dusza ludzka po prostu opuszcza według Pueblo ciało, traktując je jako powłokę i wcielała się w nowe, lepsze; tworzy sposobność wyboru lepszej powłoki. Jest to wiara w wędrówkę dusz (nieśmiertelność duszy), znana różnym religiom świata. Jednak w tym wypadku, są sprzeczne opinie badaczy. Często twierdzą, że wędrówka dusz jest tylko pewnym etapem, który kończy się i następuje jej „śmierć”.

Mimo wszystko jednak Indianie Pueblo traktują śmierć jak ogromną stratę. „Obcinają pukiel włosów zmarłego i palą, by dym oczyścił tych, którzy smucą się zbyt mocno. Rozsypują czarną mąkę z kukurydzy lewą ręką - mającą związek ze śmiercią — by 'uczynić ich drogę czarną', to jest położyć ciemność między sobą, a nękającym smutkiem" (Benedict, s. 196). Zuni starają się bardzo, by pochować zmarłego szybko i bez udziału kapłana. Chcą, aby ta ceremonia trwała krótko i nie przyprawiała o łzy najbliższych. Jako reprezentanci apollińskiego [2] środowiska, cenią życie i każdy jego „zanik” jest niezbyt miłym doświadczeniem, dlatego starają się nie smucić. Jednak, gdy smutek trwa długo, osoba, która utraciła najbliższą osobę, udaje się na odosobnienie do czterech dni. "W ciągu tego czasu, nad ranem, chwyta w lewą rękę garść czarnej kukurydzy i czterokrotnie zatacza ręką koło nad głową i rzuca mąkę by 'dobić złe wrażenie' "(ibidem s. 198). Czwartego dnia zatyka swoje pałeczki modlitewne z myślą o zmarłej osobie i błaga ją w modlitwie, którą kieruje do jednostki — czy to człowieka, czy istoty nadprzyrodzonej — aby "zostawiła go w spokoju, nie ciągnęła za sobą do grobu i przelała na niego 'całe to swoje szczęście, jakie każdemu z nas dano, by drogą szedł bezpieczną'" (ibidem s. 198).

Poważny problem pojawia się jednak, gdy osobą zmarłą jest dziecko. W każdej kulturze jest to dramatyczne doświadczenie. W związku z tym Indianie znaleźli i na ten smutek sposób, stosując podczas obrzędu *Soyal* [3] specjalne zabiegi, które mają sprawić, iż dusza zmarłego dziecka ponownie zagnieździ się w łonach ich matek. Są to zabiegi czysto duchowe, nie mające nic wspólnego ze zbliżeniem fizycznym (por. Hyek, s. 38). Duża śmiertelność dzieci, która towarzyszyła w przeszłości najbiedniejszym plemionom, sprawiła, że Indianie Hopi wierzyli w reinkarnację - ale, jak często sami podkreślają — tylko zmarłych dzieci. Niektórzy wierzą w to do dziś. Pępowina, w związku z tym, że ma ogromne znaczenie symboliczne, uważana jest zatem za dom duszy dziecka. Przybita po porodzie strzałą u powały dachu ma umożliwić zmarłemu dziecku ponowne wniknięcie do brzucha matki (patrz źródło internetowe: a).

Powracając jednak do bardziej radosnych ceremonii, czas dokładniej przyjrzeć się obrządkom, które wieńczą przejście z okresu młodzieńczego w wiek dorosły. Nazywa się je rytuałami odnawiania (ang. *renewal*), naszpikowane symbolicznymi inicjacjami.

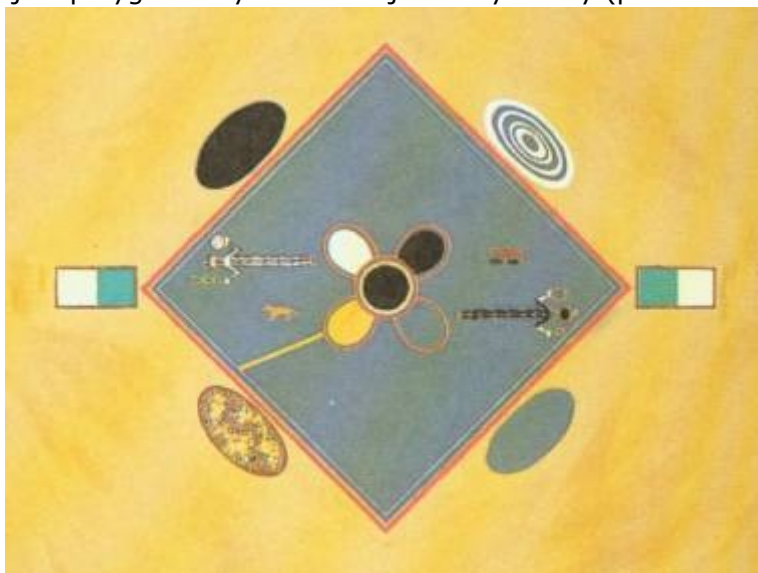
Tak zwane rytuały okresu dojrzewania, nie akcentują dojrzewania biologicznego. „Dojrzewanie, jakie społeczeństwa te uznają, jest dojrzewaniem społecznym, a obrzędy są tym czy innym sposobem uznania, że dziecko stało się osobą dorosłą" (Benedict, s. 104). W omawianej kulturze rytuał okresu dojrzewania warunkuje nie dojrzewanie biologiczne, ale to, co w tej kulturze rozumie się przez dojrzałość. Inicjacje, które są dokonywane mają symboliczne znaczenie. Są one ważnym wydarzeniem, dlatego dba się o przyjazną atmosferę i wybiera serdecznego opiekuna dla inicjowanego chłopca lub także dziewczynki.

Obrzędy okresu dojrzewania dziewcząt są wyjątkowo interesujące. Natura sama wybiera czas nadejścia kolejnego etapu w jej życiu. Jest zatem przejawem i biologicznej strony dojrzewania, nie tylko społecznej. Indianie Zuni szukają w pierwszej krwi uświęconego środka na choroby i dolegliwości ludzkie. Dziewczyna podczas okresu, namaszcza swą krwią każdego, kto szuka „łaski” duchowej bądź fizycznej. Podobnie rzecz się dzieła kiedyś u Apaczów. W chwili pierwszej miesiączki, dziewczęta nabierały magicznej mocy i błogosławiły wszystkich potrzebujących.

W kulturach dionizyjskich kobieta w tym okresie stanowiła zagrożenie dla innych członków społeczności. „Istnieją zawsze dwa możliwe aspekty tego, co święte: może być ono źródłem błogosławieństwa, ale mogą być także źródłem niebezpieczeństwa" (por. Benedict, s. 108).

Obrzęd u Pueblo związany z pierwszą miesiączką — w zależności od możliwości fizycznych dziewczynki — był naszpikowany różnymi drobnymi rytuałami i przyjemnościami, sprawianymi kobiecie przez innych członków społeczności, którzy cieszyli się z jej nowego stanu. Najbardziej znanym obrzędkiem jest *Kinaaldaá* [4], który praktykuje się u Nawahów. Taką samą nazwę nosi obraz, który jest specjalnie na tą okazję usypywany.

Ceremonia okresu dojrzewania zazwyczaj trwa cztery noce, a ostatnia cała noc jest poświęcona śpiewom. Masuje się wtedy ciało dziewczyny zmieniającej się w Kobieta. Nawaho, zgodnie z legendą wierzą, że Zmieniająca Się Kobieta stworzyła Świętych Ludzi i cztery pierwotne klany. Była matką bohaterskich bliźniąt, które uwolniły świat od potworów. Poprzez przejście od młodości do starości i ponownie do młodości, symbolizowała cztery pory roku. Była pierwszą kobietą, która dostąpiła szczęścia uczestniczenia w obrzędzie *Kinaaldaá*. Dziewczyna w okresie (fr.) *menarche* ma zatem zemleć pewną ilość kukurydzy; każdego ranka o świcie biegnie w kierunku wschodzącego słońca i poddaje się ceremonialnemu myciu głowy. Kulminacyjnym punktem obrzędu jest symboliczne wpisanie jej w obręb świata. Starszy człowiek usypuje przed nią kolorowy obraz z piasku, jednocześnie instruując, co oznaczają kolejne symbole na obrazie (por. Hyjek, s 147-149). Jeżeli podczas tych ceremonii pada deszcz lub zbiera się mgła, znaczy to, że dziewczyna otrzymuje „znaki” od mitycznego świata, który szykuje dla niej pewną wizję. Być może otrzyma nowego ducha opiekuńczego lub coś ważnego wydarzy się w jej życiu. Ma to związek z kreacją świata wg Nawaho i roli kobiety w jego tworzeniu, a także z wykorzystywaną przez nią mocą (medyczną), jaką potrafi leczyć lub zabijać. Moc ta jest ofiarowana jej przez Księżyc (stąd też określenie czasu *menarche* „fazą księżycową”) i nazywa się potocznie „twórczą, nadprzyrodzoną energią”. Wszystko zależy teraz od wizji i przekazu, jaki przygotowały dla młodej kobiety duchy (patrz Lincoln).



Rys. 1. Obraz piaskowy używany podczas *Kinaaldaá*. Źródło: Zimmerman L. J. (2003). *Indianie Ameryki Północnej. Dzieje i plemiona, wierzenia i rytuały*, s. 101.

Chłopcy natomiast, przechodzą w swoim młodzieńczym życiu kilka inicjacji, w zależności, do jakiego życia chcą się przygotować, jakie postawili sobie cele. Dziewczęta bez względu na odgrywaną rolę w społeczeństwie nie mają przymusu przechodzenia przez inicjacje.

Chłopcy w wieku sześciu, ośmiu lat muszą być wprowadzeni do Stowarzyszenia *Katcina* [5] lub do Stowarzyszenia *Powamu*. Podczas wprowadzania do Stowarzyszenia *Katcina* symbolicznie dotyka się cztery razy różgami nowicjuszy; jest to symbol chłostania. U Zuni ponownej inicjacji poddaje się chłopców między jedenastym i czternastym rokiem życia. Symbolicznie chłostcze się ich po raz drugi i wtajemnicza w kult zamaskowanych *Katcina*. Od tej pory chłopiec staje się członkiem *kivy* swego ceremonialnego ojca (por. Hyjek, s. 165). W końcu jednak przychodzi także chwila w życiu młodzieńca, która oznacza wkroczenie w dorosłość.

Młodzieńcy, którzy przechodzą inicjację z racji wkraczania w dorosłość mają okazję poznać po raz pierwszy „moc” szałas pary. Temperatura w szałasie dochodzi zwykle do 100°C. Do rozgrzanych kamieni, które leżą pośrodku kolistego szałas (przypominającego Racjonalista.pl

kształtem skorupę żółwia) kapłan sypie ziola i substancje płynne oraz opowiada o mitycznych istotach, które przybywają do szałasu i ofiarowują swoje moce człowiekowi, a także chcą usłyszeć modlitwę dziękczynną (patrz Michalik, 1995b).

Od tej pory mężczyzna ma prawo oczyszczać się w szałasie pary przed każdym ważnym wydarzeniem czy z „ochoty serca”. Kobieta także może uczestniczyć w szałasie pary. Jednak kobieta, co miesiąc oczyszcza się naturalnie. Jeśli jednak czuje potrzebę i chęć „obcowania” z duchami w ten sposób, uczestniczy w ceremonii.

To, co dzieje się podczas obrzędu, jest chronione tajemnicą. Każdy przeżywa pewien uświęcony stan, który zachowuje dla siebie. W środku szałasu, człowiek doznaje „spotkania”. Doświadczenie czasu jest „nie doświadczalne”. Po prostu nie istnieje. Na zewnątrz szałasu toczy się zupełnie inne życie, które nabiera „znaczenia” po jego opuszczeniu. Podczas szałasu pary powraca się do wnętrza Matki Ziemi, oczyszcza się z toksyn i walczy z samym sobą. W ten sposób buduje się duchową bazę świadomości, nabiera sił, a także uświadamia sobie swoje słabe punkty i próbuje je dzięki temu wzmocnić.

Ta świadomość daje podstawy do pielęgnowania tak pięknej tradycji, nie tylko przez rdzennych jej twórców, ale również otwarte i wrażliwe osoby z zewnątrz, nie koniecznie na terenie rezerwatu w Południowo-Zachodniej części Ameryki Północnej, ale nawet tu w Polsce.



Rys. 2. Konstrukcja szałasu pary, utworzona z wierzbowego drewna. Źródło: własne materiały.

Bibliografia:

1. Benedict R. (2002). *Wzory kultury*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Warszawa.
2. Głowacka M. D. (1995). *Droga Pokoju Indian Hopi i inne tradycje*, „Zielone Brygady”, nr 15.
3. Głowacka M. D. (1999). *The Concept of Hikwsi in Traditional Hopi Philosophy*, przekład własny, „American Indian Culture and Research Journal”, nr 2/32.
4. Hyjek M. (2002). *Za ścianą wigwamu. Życie rodzinne Indian Ameryki Północnej*, TIPI, Welichowo.
5. Lincoln B. (1991). *Emerging from the chrysalis, Rituals of Women's Initiation*, przekład własny, New York Oxford.
6. Michalik L. (1995a). *Indiańskie święte liczby*, „Kays ochi”, nr 5/32.
7. Michalik L. (1995b). *Ścieżka Mocy*, „Kays ochi”, nr 3/29.
8. Nietzsche F. (1994). *Narodziny tragedii albo Grecy i pesymizm*, przeł. Bogdan Baran, Kraków.

9. Simmons L. W. (1964). *Wódz Słońca. Autobiografia D. C. Talayesvy, Indianina z plemienia Hopi*, przeł. Henryk Krzeczowski, Warszawa.

Źródło internetowe:

a – [Hopi](#)

Podobna tematyka na: [Inicjacja wolnomularska](#), [Wolnomularskie ceremonie przejścia: próba ziemi](#)

Zobacz także te strony:

[Indyjskie ceremonie przejścia](#)

[Amieszti - ceremonie pochówku](#)

[Upanajana, ceremonia inicjacji](#)

[Inicjacja dziewcząt w starożytnym świecie minojskim](#)

Przypisy:

[1] Kołyska posiada kosmiczną moc, którą może utracić przy nieodpowiednim jej traktowaniu. Ma to związek ze wszystkimi przedmiotami, wyrobami indiańskimi. Każdy przedmiot może nabrać jakiejś dobroczynnej dla danego człowieka mocy, ale może ją utracić, stając się zwykłą rzeczą.

[2] Apollińskość i dionizyjskość wyraża kontrast między Indianami Pueblo, a innymi ludami Ameryki Północnej. Takiego rozróżnienia dokonał Nietzsche w studiach nad tragedią grecką (1994), wyróżniając diametralnie różne sposoby dochodzenia do pojęcia istnienia. Dionizyjczyk ucieka przed ograniczeniami; w rytuale chce osiągnąć stan psychiczny, którego istotą jest brak umiaru (por. Nietzsche s.38; Benedict, 2002, s. 162-165). Apollińczyk potępia taką postawę; nie wychodzi poza utarte szlaki, raczej je pielęgnuje i w nich odkrywa coś nowego; nie ulega rozprężeniu psychicznemu i zachwianiu równowagi psychicznej z nim związanym; zna tylko jedną zasadę: umiar w rozumieniu helleńskim; zachowuje swą obywatelską godność (por. Nietzsche, s. 40, 68).

[3] Obrzęd *Soyal* następuje w grudniu, krótko po obrzędzie *Wowochim*. Uczestniczą w nim wszyscy mieszkańcy wioski, wiele bractw i wodzowie klanów. Przygotowuje się *paho* oraz składa modły - ofiary za wszelką pomyślność w życiu Hopiów, a nawet całego świata. Obrzęd jest związany z przesileniem zimowym i z Bogiem Słońca, który rządzi wszystkimi formami życia (por. Simmons, s. 36).

[4] Znana też pod nazwą *Kinaalda*.

[5] *Katcina* ma kilka znaczeń. *Katciny* (stosuje się zamiennie zapis: *kachiny*, *kacziny*, itp. Jest to związane z brakiem tradycyjnego zapisu; istniało tylko słowo mówione) to boskie istoty, które stworzyły świat i pomagały Indianom w sprawach życia codziennego i z problemami związanymi ze zmieniającą się naturą (długie susze, ulewne deszcze). *Katciny* zjawiają się, gdy obrzędy (np. sprowadzające deszcz) są odprawiane należycie, czyli zgodnie z tradycją. *Katcina* powracają do człowieka, wstępując w tancerzy *katcina* - należą oni do Stowarzyszenia *Katcina*. Indianie mają oczywiście świadomość, że jest to tylko symbol i uczczenie ich pamięci. Bardzo często *katciny* są wytwarzane w formie lalek dla dzieci i dorosłych (patrz Głowacka, 1995, 1999).

Małgorzata Izabela Rećko

Magister filozofii (UWM), doktorantka nauk o poznaniu i komunikacji społecznej (UMCS). Na studiach magisterskich zorganizowała koło naukowe Equilni, które skupiło wokół siebie ludzi zainteresowanych kulturą. Publikuje w czasopismach indianistycznych, gł. w

"Wabeno", oraz w "Zielonych Brygadach", publikowała w filozoficznym "Modusie", pisze też o politycznych zamieszkach regionu nowodworskiego w lokalnej prasie. Główne zainteresowania: problemy psychokulturowe, wszelkiego rodzaju inności i relacje między ludźmi, na każdym szczeblu społecznym. Jej planowana rozprawa doktorska będzie wprowadzeniem w zagadnienie systemowego obrazu rzeczywistości w kulturze Indian Hopi.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-11-2006 Ostatnia zmiana: 06-11-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5104) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5104>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl